

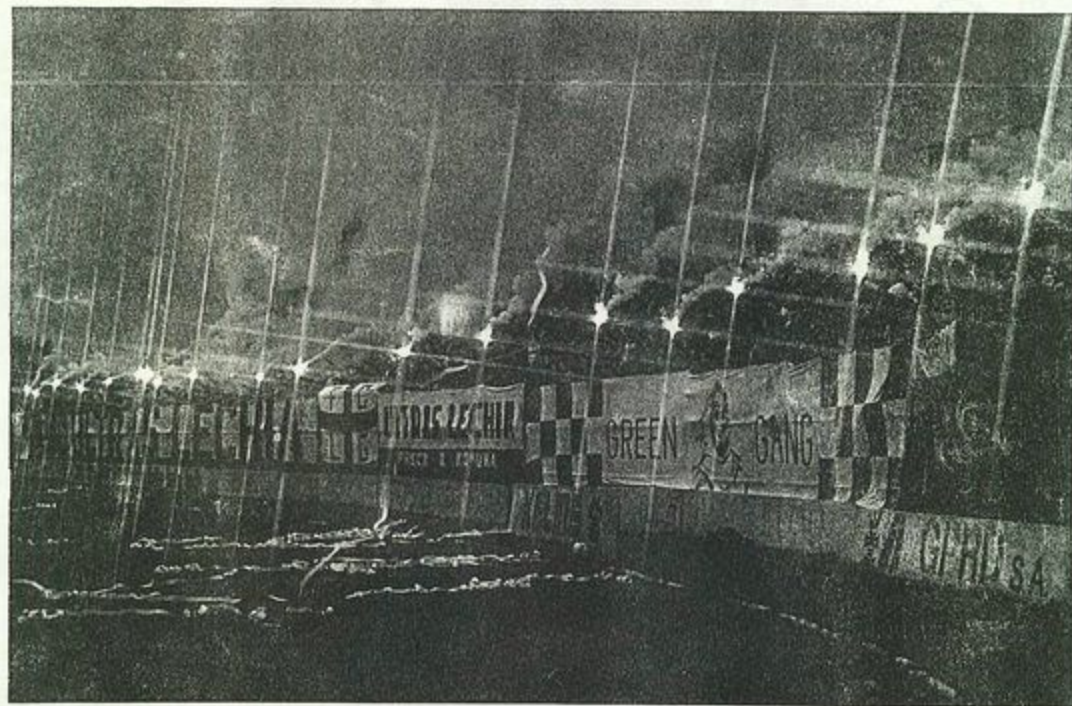


# Lechista

CZASOPISMO **Ultras Lechia Gdańsk**

Nr 1/97 (8)

Marzec 1997



997 - 1997  
1000 LAT GDAŃSKA



**Wielu bombowych akcji i wyjazdów  
w Nowym Roku 1997  
- roku Milenium Gdańska,  
i utrzymania naszej Lechii w II lidze,  
wszystkim Ultras Lechia Gdańsk  
życzy redakcja „Lechisty”.**

## Lechia Gdańsk !

„Lechista” znów w Waszych rękach!

Runda jesienna już dawno zakończona, więc w tym numerze ją podsumowujemy. Było, tradycyjnie już, raczej przeciętnie - tzn. momentami całkiem interesująco a pod koniec nawet tragicznie - straciliśmy Kaczora... Również rok bieżący nie zaczął się interesująco... A więc w „ósemce” najwięcej miejsca poświęcamy wydarzeniom rundy jesiennej, m.in. meczom Lechia-Polonia i Lechia-Pogoń, oraz dwóm wydarzeniom ze stycznia br. Awizujemy także wyjazd na spotkanie Europejskich Biało-Zielonych do Sztokholmu. Co poza tym? Lechia, Lechia, Lechia...

Ciekawej lektury.

Redakcja

**Ze smutkiem i tęsknotą zawiadamiamy, że 22 października 1996 r.  
zmarł nasz Wielki Przyjaciel, Kolega  
i Towarzysz wielu wędrówek po kibicowskim szlaku  
Fanatyk Lechii Gdańsk**

ś. † p.

**Zbigniew Winiarski  
ps. „Kaczor”**

**Rodzinie i Bliskim Zmarłego wyrazy żalu i współczucia  
składają Ultras Lechia Gdańsk**



# Kalendarium „Lechisty”

## II LIGA - WIOSNA 1997

Miesiąc	Dzień	Mecz	Godzina	
MARZEC	12 (Śr)	Czechy - Polska w Ostrawie	???	
	15 (S)	LECHIA - KP Wałbrzych	15.30	
	22 (S)	Polonia Bytom - LECHIA	15.30	
KWIECIEŃ	29 (S)	LECHIA - Aluminium Konin	15.30	
	???	Europejscy Biało-Zieloni w Sztokholmie		
	2 (Śr)	POLSKA - Włochy w Chorzowie	20.30	
	5 (S)	Miedź Legnica - LECHIA	15	
	12 (S)	LECHIA - Zawisza Bydgoszcz	16	
	20 (N)	Naprzód Rydułtowy - LECHIA	11	
	26 (S)	LECHIA - Zielona Góra	16	
	30 (Śr)	Włochy - POLSKA w Neapolu	20.30	
	MAJ	3 (S)	LECHIA - Szombierki Bytom	17
		10 (S)	Chrobry Głogów - LECHIA	17
17 (S)		LECHIA - Chemik Police	17	
24 (S)		GKP Gorzów - LECHIA	16	
31 (S)		POLSKA - Anglia w Chorzowie	20.30	
CZERWIEC	1 (N)	LECHIA - Varta Start Namysłów	11	
	7 (S)	Ruch Radzionków - LECHIA	18	
	14 (S)	POLSKA - Gruzja w Chorzowie	20.30	
	15 (N)	LECHIA - Krisbut Myszków	11	
	18 (Śr)	Pogoń Szczecin - LECHIA	18	
	22 (N)	LECHIA - Groclin Grodzisk Wlkp.	17	
	25 (Śr)	Elana Toruń - LECHIA	17.30	

### Wyjazd na Polonia Bytom-Lechia

Po wydarzeniach z rundy jesiennej, kiedy w miły (dla nas przynajmniej) sposób ugościliśmy kibiców Polonii w Gdańsku m.in. drąc im flagi, możemy spodziewać się milego (dla hanysów przynajmniej...) przyjęcia w Bytomiu. Naprawdę warto jechać.

Wyjazd pociągiem pośpiesznym - już w **piątek, o 22.20 z Gdańska Głównego**, ponieważ połączenie o 7.26 rano nie pozwala na punktualne przybycie do Bytomia.

### Wyjazd na Polska-Włochy

Na ten mecz reprezentacji na chorzowskim Stadionie Narodowym organizowany jest przez kibiców Lechii specjalny pociąg.

Cena przejazdu w obie strony oraz biletu na mecz to 40 PLN. Wpłaty na wyjazd przyjmuje Hugo.



## Europejsey Biało-Zieloni w Sztokholmie !

W poprzednim „Lechiście” umieściliśmy krótką wzmiankę o wyjeździe na spotkanie kibiców mających biało-zielone barwy do Sztokholmu. Z powodu dużego zainteresowania tym wyjazdem, krótko przypominamy sprawę:

Szwedzcy fanatycy klubu Hammarby IF mającego siedzibę w Sztokholmie, nazywający siebie Bajen Fans, postanowili zorganizować pierwsze w Europie spotkanie piłkarskich kibiców o barwach biało-zielonych. Bajen Fans zaprosili do udziału w tej imprezie także nas. A oprócz nas, przyjazd tam potwierdzili już kibice Werderu Brema, Panathinaikosu Ateny, Celticu Glasgow i Sportingu Lizbona.

Impreza ta ma się odbyć w kwietniu bieżącego roku w Sztokholmie, a jej głównym punktem mają być derby Sztokholmu (szwedzkiej drugiej ligi) pomiędzy Hammarby a Djurgarden.

Zaproszenie od Szwedów wydaje się być bardzo konkretne. Niestety nie jesteśmy w stanie w chwili obecnej szerzej poinformować Lechistów o tej imprezie, gdyż właśnie czekamy na dokładne informacje ze Sztokholmu.

O wyjazd tam pytajcie na Lechii Huberta.

# CZY LECHIŚCI CHCĄ MIEĆ FAN CLUB LECHII ?

„Lechista” był i będzie zawsze pismem niespokojnych i niepokomych fanatyków gdańskiej Lechii. Ambicją redakcji „Lechisty” nigdy nie było szerzenie wśród Braci Biało-Zielonych modelu kibica wykreowanego przez kibiców łódzkiego Widzewa. Nigdy w „Lechiście” nie ukazał się tekst proszący o spokój i o... „wpierdalanie czekoladek” (rozumiecie?). Przeciwnie. „Lechista” buntował i zachęcał do „pracy”. Jakiej pracy? Wiecie doskonale. Teraz zaistniał problem dotyczący nas wszystkich - powstał nasz (???) Fan Club.

Wcześniej pisano w „Lechiście” o Fan Clubie jako o jednej z części organizm Lechii, którą wszyscy mieliśmy zaakceptować. Fan Club miał być organizacją, która (tak przynajmniej myśleliśmy...) miała wprowadzić porządek w strukturach Klubu, miała zatroszczyć się o pieniądze i dobro zawodników. Mecz z Pogonią, a także inne, oraz późniejsze rozmowy z jego działaczami, brutalnie objawiły nam prawdziwe lico Fan Clubu...

Przed i podczas najważniejszego dla prawdziwego Lechisty meczu w sezonie - meczu z Pogonią, Fan Club nagle okazał się być organizacją pragnącą pilnować porządku na stadionie... Nagle wielu z nas - maniakałnych fanatyków Lechii okazało się dla Fan Clubu wręczim elementem, który trzeba wyrzucić ze stadionu, a najlepiej to

pozbyć się go w cholere, bo nie wiadomo co jeszcze wymyśli... Nieprzeciętny numer, jaki chyba kilkanaście godzin przygotowywało kilkunastu młodych w noc przed meczem poszedł na marne... Ludzie, którzy byli dotychczas chuligańskim wzorem dla młodszej części kibiców Lechii, stanęli i własną pierśią, na oczach jednego z największych wrogów, chyba po raz pierwszy w życiu, zapobiegli stadionowej awanturze...

I teraz powstaje pytanie: czy Fan Club ma rządzić na Lechii? Wyjścia są oczywiście dwa. Pierwsze - Fan Club dalej działa na pełnych obrotach, a wtedy zapomnijcie, Lechiści, nawet o zerwaniu komuś flagi na naszym stadionie, nie mówiąc o czymś konkretniejszym... Drugie wyjście - dużo rozsądniejsze - ludzie nie związani z Fan Clubem twardo się opierają pacyfistycznym zapędem „fanclubowiczów” i... dochodzi do rozłamu... Obydwa wyjścia bezsensowne w skutkach... Więc co robić?

Najgorsze jest to, że zamiary niektórych członków Fan Clubu (na szczęście dla nas - nie tych najbardziej znanych w Polsce) wykraczają daleko poza bramy stadionu, a nawet daleko poza granice administracyjne Gdańska! I są - jak już się przekonać zdążyliśmy - wdrażane nawet podczas wyjazdów! Ci ludzie najchętniej zlikwidowałiby



chuligaństwo w ogóle! Zrobiliby z fanatyków Lechii takie stado tępych baranów jakim jest Widzew, które za swoim wodzem Bliźniakiem tuła się po Polsce i beczy „RTS”...

Czy tego chcemy? Nie! Czy na to pozwolimy? Nie! Czy nam się uda? Zobaczymy.

Inną kwestią jest istniejące Stowarzyszenie Przyjaciół Lechii, których dotychczasowe i obecne działania wydają się być jak najbardziej słuszne. Ciekawe jak będą one wyglądały później. Oby nigdy nie zmieniły swojego charakteru.

## Podzielony gdański Słupsk

Słupsk od dawna kojarzy się kibicowi piłkarzkiemu ze słupskim Gryfem i... gdańską Lechią. Bardzo prawidłowo. Natomiast niewielu z kibiców wie, że w Słupsku istnieje także inny klub - Czarni, posiadający m.in. sekcję koszykarską w drugiej lidze, a także swoich wiernych ultra sympatyków.

Obydwie grupy kibiców posiadają własne szale, koszulki i inne pamiątki, obydwie jeżdżą na mecze wyjazdowe swoich graczy, obydwie posiadają swoje czasopisma i, co bardzo naturalne w polskim sporcie, maksymalnie się nienawidzą. I nie byłoby nic w tym dziwnego (w końcu Słupsk - niemałe miasto, a więc podzielone gusty i sympatie) gdyby nie fakt, że obydwie grupy fanatyków dałyby się pokrajać za... Lechię!

Wśród obydwu grup można zauważyć szale Lechii, także i Gryf, i Czarni, przyjeżdżają na mecze do Gdańska i jeżdżą na wyjazdy. Obydwie grupy są naszymi przyjaciółmi!

W ostatnim okresie konflikt pomiędzy Gryfem a Czarnymi rozgorzał na dobre. Przed nadejściem zimy dochodziło wielokrotnie do starć pomiędzy dwiema grupami - czy po meczach Gryfa, kiedy to Czarni polowali na kibiców Gryfa, czy po meczach Czarnych, kiedy to Gryf bawił się w myśliwych. Podczas jednej z akcji Czarnych ucierpiał także Lechista z Gdańska bawiący akurat w Słupsku u kibiców Gryfa. Czarni zachowali się fair - odstawili

gościa na bok i przeprosili. Słupscy chuligani zorganizowali także sobie wycieczki po wrogich osiedlach... Jak wygląda sytuacja teraz - zimą, można się tylko domyślać. Skąd my to wszystko znamy?

W tej całkiem przyjemnej dla kibica piłkarskiego sytuacji dochodzi jednak do nienormalnych zachowań. Otóż jedni i drudzy kibice zaczynają się licytować między sobą, jak jest lepszym przyjacielem Lechii, kto częściej bywa w Gdańsku itd., także dochodzi do wzajemnego straszenia się swoimi gdańskimi znajomymi (nie wspominajmy kto kogo kim - nie o to chodzi). Tak nie powinno być.

Słupski Lechisto! Nas, gdańskich fanatyków Lechii, nie interesuje to, czy poza kibicowaniem Lechii kibicujesz Czarnym, czy Gryfowi. Dla nas możecie się sami bić i kroić nawet codziennie - ale w Słupsku lub podczas Waszych „impresz”, a nie wtedy, gdy krzyczycie razem „Lechia Gdańsk” jadąc na ten sam mecz, stojąc razem na tych samych trybunach, dopingując tych samych piłkarzy, czy atakując tego samego wroga. Mamy nadzieję, że niniejszym wyjaśniliśmy sytuację pomiędzy Wami i kibicami Lechii. Na ostatnią stronę „Lechisty” dochodzą Czarni, mimo braku oficjalnego zawarcia przyjaźni.

Pozdrowienia dla wszystkich słupskich fanatyków Lechii!

## PAMIĄTKI LECHII ?

SZALE, CZAPECZKI, KASZKIETY, KOSZULKI, BLUZY,

NO I... „Lechista” ?

Znajdziesz to wszystko w tych dwóch miejscach:

- sklepik na Hali Targowej na Starówce w Gdańsku,
- sklepik w Hali „Gildia” (po stronie torów kolejowych) w Gdańsku.



# Ultras Lechia Gdańsk

## W RUNDZIE WIOSENNEJ '97, CZĘŚĆ 1

Poniżej prezentujemy teksty o wydarzeniach bieżącego roku korzystając ze współpracy z nowym gdańskim pismem „Gdańskim Terrorystą”. „GT” ma być, w zamierzeniu autorów, pismem opowiadającym tylko o przejawach chuligaństwa na Lechii, ma je nagłaśniać i propagować. Zachęcamy, jako redakcja „Lechisty”, do kupowania „GT” i do wykorzystywania w praktyce porad i wskazówek tam zamieszczanych, bo takowe mają tam się znaleźć. Nie zapominajcie jednak o „Lechiście”!

### Stocznowiec Gdańsk - Cracovia Kraków

19.01.97

Polska już się zachłystuje z wrażenia, jakie to lanie dostała Lechia na hokeju w Gdańsku 19 stycznia br.

Śledzie przez swych nadwornych pisma-ków natychmiast puściły w Polskę odpowiednią ilość sfabrykowanych informacji, od których zajęcza śmierzdzącymi szczurzymi odchodami... Otóż jakbyście nie wiedzieli, zostaliśmy konkretnie złani, straciliśmy mnóstwo szali i po całej „Olivii” przed tymi kurwami uciekaliśmy... Tak właśnie myśli się w Polsce.

A prawda jest taka, że po porażce pod halą, gdzie po prostu uciekliśmy (...) przed dwukrotnie liczniejszą (około osiemdziesiąt osób) Cracovią i areczką, na hali to Lechia była górą. Tak - to wstyd uciekać we własnym mieście, ale co robić, gdy chętnych do starcia było tylu ilu było? Co robić, gdy nie ma nas więcej? Jasne - walczyć, ale nie wszyscy z nas znali taktykę na tamten niedzielny ranek i stało się.

Faktem jednak jest, że całe czoło kurewskiej ekipy to były takie śliczniętkie różowitkie prosiaczki, którym z pysków jeszcze wystawały obierki od ziemniaków „wzbogacone” koksem. Ale to i tak nas nie usprawiedliwia... Bo to jest nasze miasto - nasz Gdańsk, którego mamy bronić i w którym to my mamy być górą za wszelką cenę. Reszta śledzi to raczej jeszcze.

W hali prosiaczki jednak spotkały trochę silniejszy opór, co spowodowało, że jeden knurek będzie musiał obierki przyjmować od tamtego

dnia w formie płynnej, gdyż już nie ma czym gryźć po spotkaniu z Lechistą M. Inny z prosiaczków widząc wielkie przestrzenie „Olivii” zapragnął nauczyć się latać... Miał jednak pewne opory - na szczęście kibice Lechii pomogli mu i mógł stać się pierwszą latającą świnią na świecie. Jak te podróże do Gdańska kształcą... Polecamy dogłębne zbadanie tego fakiu zoologom. (Jeszcze innemu prosiaczkowi Lechista K. brzytwą upuścił trochę krwi - przyp. „Lechisty”)

Ciekawym faktem jest unikanie jakiegokolwiek walki przez młodych synów gdyńskich prostytutek. Otóż w pewnym momencie w korytarzu przy szatniach stało ich 7-8. Gdy zostali wywołani przez dwóch młodych Lechistów L. i B. do walki, zaczęli wołać do prosiaczków „ej, chodźcie, chodźcie”... Kozacy - ale wtedy gdy stoją za plecami koksarzy.

Warty jest też odnotowania jeszcze jeden fakt. Otóż tam w okolicach wejścia do hali został sam Lechista P., aby wyjść ze śledziem na solo. Potem wszyscy zobaczyliśmy, jakie to było solo - kaszubskie - czyli 80 na jednego... Brawo - jak zwykle wielki kibicowski honor prezentują młodzi gdyńscy adepci kurewskiego fachu.

A więc remis, ale hańbiący nas Lechistów. Znowu winna jest nasza organizacja, a właściwie dezorganizacja. Oby takich jak najmniej w przyszłości.



## Halowy turniej piłkarski w Olsztynie

25.01.97

Na turniej halowy w olsztyńskiej „Uranii”, pojechał jeden autokar z kibicami Lechii, czyli około 50 osób plus „wyposażenie dodatkowe”. Pociągiem jechała tylko jedna osoba - Ł., który poinformował resztę na miejscu, że w Ostródzie (?) wsiadło kilkudziesięciu kibiców Stomilu. Pytanko: czy to miał być komitet powitalny, czy to był ostródzki fan club Stomilu? Jeśli jednak chcieli witac Lechię, to się zawiedli, przynajmniej chwilowo.

Lechiści zajechali autokarem w pobliże hali, od razu atakując zgromadzoną tam grupę Stomilu (na turnieju tym podobno także znajdowali się kibice Bałtyku i Polonii Bydgoszcz - przyp. „Lechisty”). To Lechiści byli stroną atakującą, a Stomil (Denaturat Boys?) ograniczał się tylko do obrony. Lechiści nie mogąc nic zdziałać, po interwencji psiarni wycofali się do autokaru i ponownie, tym razem bez sprzętu zaatakowali kondomiastych. Znow akcję zakończyły psy, z machającym pistoletem na czele, decydując, mimo starań u trenera Lechii, że nie wpuszczą Lechistów na halę. Tłumaczeniem był brak biletów, ale wyraźnie było widoczne podczas późniejszego okresu czasu, gdy Lechia w autokarze stała pod halą, że miejscowi sympatycy piłki (i nie tylko...) są do środka wpuszczani. Podczas bójki pod halą jeden szal Stomilu zmienił właściciela, a także dwa inne wcześniej, na mieście. Niestety, jeden z Lechistów odniósł obrażenia głowy i szczęki po

„pogawędce” z olsztyńskimi kibicami... Naturalnie o ranach Stomilu spowodowanych uczeniem śmietnika latać przez U. nie ma co wspominać...

Pod eskortą policyjną autokar został wywieziony daleko poza Olsztyn. Z powodu zbyt wczesnej pory, Lechiści nie zdecydowali się na powrót i czekanie na zakończenie turnieju. Skierowali zatem ślady opon autokaru do Elbląga - miasta powszechnie znanego z sympatii do warszawskiej Legii. Tam autokar z młodymi wojownikami Lechii stał się wydarzeniem dnia, ponieważ Lechiści urządzili to, czego nie zdołali zrobić w Olsztynie - polowanie na wroga, czyli akurat wtedy kibiców miejscowej Olimpii, a także Legii. Łup to 12 szali - 10 Legii i 2 Olimpii. Pojawienie się stróżów bezprawia trochę przynagliło wyjazd do Gdańska.

Po pewnym niedosycie po krótkim pobycie w Olsztynie i całkiem przyjemnym, lecz podobnie krótkim, pobycie w Elblągu, ogólnie należy wyjazd ocenić na plus dla Ultras Lechia, a osobno Olsztyn - na remis ze wskazaniem na Lechistów, bo to oni atakowali na wyjeździe, to oni wyjechali z Olsztyna z minimalnymi zdobyczami.

Szkoda trochę nie wykorzystanej szansy zlania chłopaków ze Stomilu, ale na pewno zaskoczył ich sam widok Lechistów i to co wyprawiali pod olsztyńską halą. A oto też chodziło - o pokazanie kto jest najlepszy w Polsce północno-wschodniej.

⇒ Tekst z Pisma Chuliganów Wolnego Miasta - Fanatyków Lechii Gdańsk „Gdański Terrorysta” nr 2/97.

## Lechisto! Czytaj „Gdańskiego Terrorystę”!

## Czerwone barany w Trójmieście ?

Do uszu Fanatyków Lechii dochodzą ostatnio plotki, lub też prawdziwe pogłoski, o próbach zawiązania na terenie Trójmiasta fan klubu łódzkiego Widzewa. Kilka miesięcy temu w "Gratce" jeden z trójmiejskich żydków podał nawet numer swojej skrytki pocztowej. W Dortmundzie na meczu Z Borussią były nawet cztery samochody z Gdańska!

Widzew znany jest z rozrzuconia po Polsce swoich sympatyków. Z jakiegoż to powodu? Naturalnie Widzewowi kibicują ci, którzy chcą kibicować komuś najlepszemu... Bo trudno wierzyć i być oddanym np. Granicy w Chełmie, gdzie mieszka grupa widzowiaków.

Coś z czerwoną zarazą należałoby zrobić, bo dojdzie do tego, że na polskich stadionach co tydzień będzie pojawiać się czerwono-biało-czerwona flaga „Gdańsk”...



# Statystyka

## Ultras Lechia Gdańsk

II LIGA - JESIEŃ 1996

### Na wyjeździe

27.07.96	KP Wałbrzych - LECHIA	52 Lechistów
11.08.96	Górnik Konin - LECHIA	46 Lechistów
24.08.96	Zawisza Bydgoszcz - LECHIA	350 Lechistów
31.08.96	Zielona Góra - LECHIA	30 Lechistów + 20 Śląsk
07.09.96	Szombierki Bytom - LECHIA	11 Lechistów + 8 Wisła
21.09.96	Chemik Police - LECHIA	40 Lechistów
05.10.96	Varta Start Namysłów - LECHIA	30 Lechistów + 70 Śląsk
19.10.96	Krisbut Myszków - LECHIA	50 Lechistów
03.11.96	Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - LECHIA	43 Lechistów

### Na Reprezentacji

04.09.96	POLSKA - Niemcy	1 Lechista
09.10.96	Anglia - POLSKA	27 Lechistów
10.11.96	POLSKA - Mołdawia	30 Lechistów

### Goście w Gdańsku

04.08.96	LECHIA - Polonia Bytom	33 hanysów
14.09.96	LECHIA - Chrobry Głogów	11 kibiców
29.09.96	LECHIA - Polonia Warszawa	10 kibiców + 80 śledzi
26.10.96	LECHIA - Pogoń Szczecin	150 śledzi

## Ultras Lechia Gdańsk

W RUNDZIE JESIENNEJ '96, CZĘŚĆ 3

Lechia Gdańsk - Chrobry Głogów

14.09.96

Kibice Chrobrego byli jednymi z nielicznych zawiadliśmy się. Zjawili się w Gdańsku już o piątej jesienią, na których przyjazd mogliśmy liczyć. I nie rano, czym niezmiernie zadziwili nas ich oczeku-



## Lechista

jących, a jeszcze bardziej tych, którzy w tym czasie pochrapywali w łózkach (niekoniecznie swoich...). „Na oko” w pociągu było ich kilkunastu młodych. Przyjechali odważnie - w barwach, bez psiarni. Zaatakowało ich kilku naszych i to wystarczyło, by wzbudzić w nich przerażenie. Nie potrafili nam się przeciwstawić i w kilkunastu wysiąść w Gdańsku, czy chociaż w Sopocie... Potrafili za to w kilkunastu zamknąć się w przedziale i stamtąd się bronić. Prześladowani przez nas czterech aż do Sopotu pojechali dalej - do Gdyni, gdzie, jak później wyszło na jaw, ludzie ze starej gwardii Chrobrego w sile kilkunastu osób, dotychczas ukryci w pociągu, stwierdzili, że nie mają już ochoty oglądać meczu i... wrócili do Głogowa pierwszym pociągiem. Komentarz niepotrzebny. Poranne powitanie więc to jeden szal zdobyty i kilka wybitych szyb w wagonie.

Ciekawostka nr 1 - podczas walki we Wrzeszczu na peronie dyżurna ruchu przez gło-

śniki krzyczała „Bandyci! Łapać ich!” No, no, odważna kobieta...

Na pozostałych w Gdańsku fanatyków pomarańczowo-czarnych oczekiwaliśmy przed stadionem - jednak się nie doczekaliśmy, gdyż zjawili się w 11 osób później. Nasza nieprzemysłana próba zerwania im flagi nie wyszła, późniejsze plany też, bo głogowianie zostali zabrani autokarem przez swoich piłkarzy.

Ciekawostka nr 2 - jeden z wieśniaków z Głogowa, jedyny odważny (?) ze starej gwardii Chrobrego, jednak pojawił się na stadionie. Rozpoznany i zaatakowany przez dwóch młodych krzyczał „policja, ratunku!”...

Ogólnie jednak po Chrobrym, a właściwie po tych 11 młodych którzy przyjechali do nas i potem dotarli na stadion pozostało nam pozytywne wrażenie. Pokazali swojej starej gwardii, jak ma się zachowywać prawdziwy kibic.

## Chemik Police - Lechia Gdańsk

21.09.96

Do Polic, podobnie jak ostatnio w tamte rejon, niewielu nas pojechało - może 50.

W Gdyni atrakcja - kilkunastu, może 30 śledzi obrzuca nasz wagon kamieniami. W Koszalinie

Gwardia wybija nam szybę. W Szczecinie bez przeszkód dostajemy się do Polic, gdzie na stadionie jest około 200-300 kibiców Pogoni. Ogólnie jednak jest spokojnie. Powrót bez niespodzianek.

## Lechia Gdańsk - Polonia Warszawa

PUCHAR POLSKI

29.09.96



Na mecz pucharowy z Polonią niewielu nas poważnie się szykowało. Mecz jak mecz. W trakcie jednak było ciekawie.

Przed meczem kuriozalne jak na polskie warunki wydarzenie, wynikające z mało sensownego pomysłu Fan Clubu, aby przywitać piłkarzy Polonii



na dworcu. Nie dopuszcza do tego policja. Do czego to doszło - Lechiści chcą witać w Gdańsku czarnych piłkarzy...

Niecałą setkę gości w sektorze przyjezdnych stanowiła grupa arki z zaledwie niecałą dziesiątką z Warszawy, nie mającą nawet swojej flagi, której wiadomo dlaczego nie powitaliśmy rano.

Podczas meczu nieustanne prowokacje z naszej strony względem policji. Cały czas w policyjny kordon lecą kamienie. Pod koniec meczu małe ganieanie się po stadionie z policją, m.in. za rzućenie śmietnikiem w psy. Kilkunastu Lechistów pokonując porządkowych wyłamuje bramę prowadzącą z otwartych trybun na krytą i atakuje gości



w raczej mało spodziewanym miejscu - niestety psy były na swoim miejscu.

Po meczu prawie godzinne awantury z policją na stadionie, pod stadionem i w parku. Kilku psów rannych i kilku naszych aresztowanych, także podczas meczu.

Podsumowując - to było bardzo ciekawe spotkanie, choć zupełnie nie z powodu przyjezdnych kibiców.



## Lechia Gdańsk - Stilon Gorzów

02.10.96

Żaden z i tak niewielu kibiców gorzowskiego Stilonu nie zjawił się w Gdańsku. Ale i tak nikt na nich nie czekał. Tego by jeszcze brakowało...

Lechia radzi sobie z przeciwnikiem, efektywnie wygrywając 3-1. Brawo, Lechijko! Szkoda, że tak nie częściej.

## Varta Start Namysłów - Lechia Gdańsk

05.09.96

W Namysławie zjawia się 35 Lechistów, wraz z kilkudziesięcioma kibicami Śląska (dziękujemy!). Zaskoczeniem dla nas jest niesamowicie przyja-

zny stosunek kibiców Startu do nas - stawiają picie, jedzenie... Obiecują że przyjadą do nas wiosną. Jak ich powitamy?

## Anglia - POLSKA

09.10.96

Z powodów czysto technicznych, opis meczu Anglia-Polska zamieścimy w kolejnym numerze „Lechisty”. Za opóźnienie przepraszamy naszych Czytelników.



---

**Lechia Gdańsk - Ruch Radzionków**

---

12.10.96

Mecz z Ruchem Radzionków, zgodnie z naszymi przewidywaniami nie był interesującym wydarzeniem. Lechia minimalnie wygrywa 1-0.

Teraz wypada nam oczekiwać meczu, kiedy będziemy gościem w Radzionkowie, który jest dzielnicą Bytomia... Na pewno będzie dużo ciekawiej.

---

**Krisbut Myszków - Lechia Gdańsk**

---

19.10.96

Do Myszkowa, na drugie w historii spotkanie z miejscowymi pojechało nas prawie 50. Wyjazd bez większych wydarzeń, z wyjątkiem przejazdu przez Bydgoszcz. Otóż tam na peronie stało około... 200 kibiców miejscowego Zawiszy, jadących do Torunia na Elanę. Widząc nas naturalnie zaczęły się bluzgi na nas i walenie pasami w szyby... Zawisza był tak przejęty naszą główną grupą w pociągu, że pozwolił kilku Lechistom ze Starej Gwardii na skrojenie się od innej strony peronu...

Ogólnie krótkie spotkanie i dwa szale Zawiszy trafiają do nas. W Myszkowie spokój. W drodze powrotnej w Częstochowie dwóch naszych spotyka Stomil, który nie zdąży poznać ich klubowych sympatii, za to po chwili gdy szybko zebrani nasi próbują kilkunastu chłopczków ze Stomilu odpowiednio poinformować, pojawiają się psy - w najmniej odpowiednim momencie.

Ogólnie mało ciekawy wyjazd.



---

**Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin**

---

26.10.96





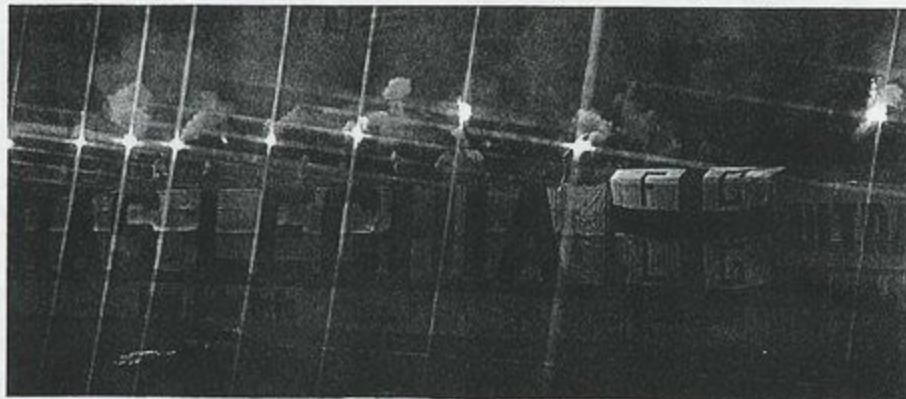
Znów w Gdańsku Pogoń. Znów na Traugutta pojawił się ktoś, kto dla nas jest kimś zupełnie wyjątkowym. Kimś, kto znajduje się w ścisłej czołówce naszych wrogów - ale czy trzeba o tym pisać...

Przygotowania zaczęły się długo przed meczem. Tradycyjnie już młodzi wysilali mózgi, co by tu śledziom przyszykować. Padło na przepiłowanie płotu. Numer nie nowy, ale efektowny i... praktyczny.



W noc z czwartku na piątek (mecz w sobotę) płot na stadionie Lechii po raz pierwszy od długiego czasu poczuł na sobie zęby brzeszczotów. Kolejna noc i... o trzeciej w nocy wszystko było gotowe. Kilkunastu młodych mogło z poczuciem dobrze spełnionego kibicowskiego obowiązku (!) udać się na krótką drzemkę, po następnego dnia czekało na nich dużo „pracy”.

Młodzi liczyli na to, że psy oddzielią nas dwoma pustymi sektorami od sektora Pogoni. Jednak plan nie wyszedł. Wypilowana dziura w Płocie nie znajdowała się podczas meczu bezpośrednio pod sektorem Ultras Lechia, lecz poza, i to, oprócz postawy Fan Clubu, zdecydowało o późniejszym niepowodzeniu akcji.



Śledzi spodziewaliśmy się w Gdańsku więcej, a przybyło ich około tylko 150. Oby jednak nas wiosną było „tylko” tyle w Szczecinie... Prezento-

wali się dosyć przyzwyczajeni, ale do tego zdążyli przyzwyczaić polskich kibiców. Oprócz Pogoni mieliśmy też innych gości - kilkunastu lub kilkudziesięciu Fighters z Wrocławia. Oni też brali udział w akcjach meczowych i pomeczowych.

Mecz rozpoczyna się odpaleniem przez młodych prawie 30 rac na płocie. Był to chyba dotychczasowy najefektowniejszy pokaz pirotechniczny w naszym wykonaniu. Zdjęcia z tych kilkudziesięciu sekund trafiają potem na łamy wybrze-

zowej prasy, a także ogólnopolskiej - „Piłki Nożnej”. Podobnie zresztą jak zdjęcia pomeczowych wydarzeń.

Mecz jak mecz - walka na boisku i remis (cenny) 0-0. Podczas meczu w naszych sektorach co chwilę płonie gdzieś raca... Tak, tak, niektórym bardzo trudno jest zrozumieć, że dużo efektywniejsze jest odpalenie na raz kilkudziesięciu rac, niż co kilka minut jedną czy dwie... Wie o tym arka (vide Gdańsk '94), wie Legia (vide Łódź '96), tylko my nie wiemy... Jak zwykle - wszystko w Lechii na odwrót...

Mecz się toczy, a przepiłowany płot czeka. Tylko nieliczni wiedzą o planowanej akcji, a to z powodu przedmeczowych zapewnień Fan Clubu o

spokoju podczas tego meczu i o braku jakichkolwiek awantur... Planowany na przerwę atak murawą na sektor Pogoni zostaje odłożony, jeszcze



## Lechista

jeden pod koniec meczu także i dopiero trzecia próba dochodzi do skutku. Na płytę wybiega tylko kilkunastu Lechistów, bo nagle przejście zostaje zagrożone przez... ludzi z Fan Clubu i cała akcja idzie na marne... Tych kilkunastu (w tym Fighters) którym udało się wbiec na murawę dobiega do flag Pogoni, rwie jedną z dwóch wiszących na płocie (fan klubu Pogoni ze Stargardu Szczecińskiego) i zaatakowani przez policję wracają na trybuny - jednak bez dwóch którzy zostają w rękach psiarni. Zamiast pokazać się Pogoni, ośmieszamy się tylko... Na pewno wielu z nas i Pogoni takiej farsy nie widziało dawno - jedni kibice przygotowują najlepszą akcję od lat na Lechii, a inni ją maksymalnie niweczą. Ot, Lechia Gdańsk, po prostu...

Cóż, akcja stadionowa nie wyszła, należy więc dzieło dokończyć poza stadionem. Jeszcze wcześniej nieudana próba sprowokowania awantury na stadionie i obrzucanie kilkoma stoikami z farbą polewaczki i Chuligani Wolnego Miasta opuszczają stadion. Koło kas od razu akcja na psy stojące w bramie. Extra scena. Potem jeszcze miało miejsce obrzucanie kamieniami samochodów policyjnych przed Operą i zdemolowanie nyski tam stojącej, oraz pojawienie się brygady antyterrorystycznej i uspokojenie sytuacji. Stojąc przy „Maxie” obserwujemy odjeżdżającą Pogoń i kończymy ten dzień bardzo niefartownie... Może kiedyś doczekamy dnia, że w końcu coś nam wyjdzie.





## Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski - Lechia Gdańsk

03.11.96

Grodzisk Wielkopolski i tamtejszą Dyskobolę odwiedziliśmy jednym autokarem wypełnionym głównie przez młodych i kilku ze Starej Gwardii - jechało nas więc 43. Po burzliwym zakończeniu się meczu Lechia-Pogoń i po gorącej dyskusji pomiędzy Starą Gwardią i młodymi po pogrzebie Kaczora miały do Grodziska jechać dwa autokary - jeden Starej Gwardii i jeden młodych. Niestety, nie było chętnych do wypełnienia tego pierwszego autokaru.

Po niezbyt ciekawej podróży, zwykłych kibicowskich zachowaniach w przydrożnych zajazdach i spokojnym przejeździe przez Poznań dojechaliliśmy do Grodziska - kolejnego polskiego miasteczka, które funduje sobie ekstraklasę na rok albo dwa, podczas gdy jedyna trybuna kryta na stadionie do złudzenia przypomina klasyczną wiejską drewnianą stodołę, w której wyburzono przednią ścianę i wstawiono kilkanaście rzędów ławek, poza tymi miejscami siedzącymi innych w ogóle nie ma, a miejscowi szalikowcy przypominają zapuszczonych długowłosych pastuszków z pyrlandzkich pól. Zresztą, co tu kryć - oni nimi byli... Gwoli sprawiedliwości - naprzeciwko stodoły miejscowi piłkarscy wodzowie zaczęli budować imponującą betonową trybunę - może do lipca, do inauguracji sezonu 97/98 zdążą.

Wysiadając w pobliżu wiejskiego stadionu od razu „troskliwie” zajmujemy się miejscowymi „dyskobolami” rozbierając ich z krępujących ich ruchy szali. Nie wszystkim miejscowym „kibicom” jednak to się podoba - dwóch Lechistów zostaje zatrzymanych przez policję bliżej centrum „miasta” i odpowiadać będą przed sądem - dzięki kibicom... poznańskiego Lecha, którzy nie potrafią wychować kibiców ze swoich „fili”... Podobnie zresztą jak kibice arki swoich „kumpli” z Tczewa. Niestety, coraz więcej konfidentów w polskim spo-

rcie. Jednak szal Dyskobolii i Lecha wywozimy do Gdańska.

Zaczyna się mecz. Na bramce Dyskobolii Tadeusz Fajfer, broniący kiedyś w Lechii. Na początku meczu odpalamy trzy race, a po bramce dla Lechii... jedenaście, które spadają na murawę. Grodziszczanie poznają widok prawdziwego stadionu piłkarskiego. Doping nieciekawym, Lechia po świetnym początku przegrywa 1-4. Szkoda.

Z Grodziska wyjeżdżamy po nieudanych próbach „odzyskania” dwóch zatrzymanych Lechistów. Niestety - miejscowi konfidenti konsekwentnie upierają się przy ukaraniu naszych chłopaków. Policja odprowadza nas kilkanaście kilometrów za Grodzisk i wraca razem z jednym z działaczy Fan Clubu, który prosi policję o podwiezienie, bo tam zostawił samochód... Po zostawieniu nas samych chcemy zawrócić, ale ostatecznie rezygnujemy. I zostawiamy dwóch naszych w areszcie...

Na postoju w pobliskiej wiosce z restauracji „wyparowują” pieniądze z kasy, butelki z alkoholem z za lady, obiady z kuchni... Niestety, wyparowały nam też „sprzęty” z autokaru - nie, nie za sprawą policji, lecz dzięki przezornemu innemu działaczowi Fan Clubu... Było ekstra... Całe szczęście, że później nie były potrzebne.

W drodze powrotnej awantura na stacji benzynowej w Poznaniu, gdzie policja przeszukuje autokar w poszukiwaniu „łupów”, które wcześniej wynieśliśmy ze sklepu na stacji, a później jeszcze przed psami z autokaru.

Przed Gdańskiem zatrzymujemy się na miejscu tragicznej śmierci Grabarza pod Gniewem. Odprawiamy Mu symboliczny kibicowski pogrzeb - odpalamy w zimną, ciemną noc racę i odmawiamy modlitwę. Postanawiamy zawsze tam stawać podczas wyjazdów.

Potem już wracamy w spokoju do Gdańska.

## POLSKA - Mołdawia

10.11.96

Na dworcu w Gdańsku Głównym zebrało się nas ok. 30-40 chcących udać się do Katowic na mecz swojej reprezentacji z Mołdawią. Psy natomiast były innego zdania i ubzdurało im się, że nie pojedziemy. Dostęć długo toczyliśmy wojnę o wej-

ście do pociągu. Skończyło się na dwóch wnioskach do kolegium. Musieliśmy więc wybrać inną drogę. W informacji przestudiowaliśmy wszystkie możliwe połączenia do Katowic i wypadło na kurs przez Warszawę.



W pierwszym expresie do Warszawy jechało nas 11, a praktycznie 8 - ponieważ trzech gości wstydziło się swoich barw i jechali jako zupełnie inna „wycieczka”. W Warszawie na Centralnym spotkaliśmy Legię - wszystko OK. Legia wysiadła wcześniej, w Sosnowcu, a nasza ósemka pojechała dalej do Katowic.

Na katowickim dworcu spotykamy hanysów z gieksy, którzy próbowali nas nabrać na bilety, jednak nic im z tego nie wyszło. Na stadion pojechaliśmy taksówkami. Pod stadionem spotkaliśmy kibiców różnych klubów, m.in. Chrobrego, Stomilu, Polonii Bydgoszcz, jednak my czekaliśmy na tych najważniejszych - czyli drugą grupę z Gdańska. Później dołączyli do nas jeszcze kibice Śląska, Wisły, Legii i Zagłębia, którzy spotkali się w Sosnowcu. W takiej też grupie siedzieliśmy na sta-

dionie. Atmosfera w sektorze niezapomniana. Wznieśliśmy się nad podziały i cały sektor krzyczał zarówno „Lechia Gdańsk”, jak i „Zagłębie Sosnowiec”. Interesującym faktem było to, że w czasie meczu hanysy z gieksy wjechali w sektor zajmowany m.in. przez Radomiaka, Stomil i Polonię Bydgoszcz. W efekcie czego wyprowadzono ze stadionu przyjezdnych. Miejscowym „burakom” się upiekło.

Po meczu razem udaliśmy się na dworzec, a tempo marszu dyktowały nam dwie rozpędzone polewaczki. Kilka ekip które przyjechały autokarami odkryły w swoich pojazdach najnowsze systemy klimatyzacji.

Pomimo, że z Lechii było nas tylko 30, wyjazd należy zaliczyć do najciekawszych w roku 1996.

tg

## **Lechia Gdańsk - Elana Toruń**

16.11.96

Nikt z kibiców toruńskiej Elany nie zawitał do Gdańska - mimo iż się ich spodziewaliśmy. A może... właśnie dlatego? Lechia radzi sobie z trudnym przeciwnikiem i wygrywa 2-1.

Po jednej z bramek dla Lechii kilkunastu Młodych Orłów, jedynych Lechistów bawiących się tego dnia w doping, odpala kilkanaście rac. Widok ekstra.

### **Redakcja „Lechisty”**

przeprasza wszystkich, którzy nie otrzymali odpowiedzi na przysłane do „Lechisty” listy. Z powodu wielkiej ich ilości nie jesteśmy w stanie na wszystkie z nich odpowiedzieć i spełnić wszystkie zawarte w nich prośby. W pierwszej kolejności odpowiadamy na listy od sympatyków Lechii spoza Trójmiasta.

Jednocześnie informujemy, że do odwołania zawieszona zostaje sprzedaż wysyłkowa „Lechisty” i zdjęć kibiców Lechii. Wszystkie przekazy pieniężne będą cofane do adresata. A...

### **...w następnym „Lechiście” m.in.:**

- tłumaczenie fragmentu angielskiej książki „England, my England” - rozdziału poświęconego polskim kibicom i wydarzeniom towarzyszącym meczowi Polska-Anglia w Chorzowie w 1993 r.,
- wyrok wydany na nas przez kibiców Górnika Zabrze...,
- informacje o wyjeździe na Włochy-Polska,
- aktualności.



**Redakcja dziękuje wszystkim, którzy wnieśli wkład  
w powstanie ósmego numeru**

**Czasopisma Ultras Lechia Gdańsk**

**„Lechista”.**

**A byli to: CYBA, FRANCUZ, HUBERT, HUGO, LOKI, ŁĘGOWO, MAJA, MŁODY, SZAMO, WTYKA  
i Redakcja Pisma Chuliganów Wolnego Miasta - Fanatyków Lechii Gdańsk „Gdański Terrorysta”  
- wszyscy Ultras Lechia Gdańsk,  
oraz M. Sokółowski.**

**POZDRAWIAMY  
WSZYSTKICH FANATYKÓW  
Lechii Gdańsk**

**oraz kibiców Śląska Wrocław, Wisły Kraków,  
Pomezanii Malbork, Gryfa Słupsk i Czarnych Słupsk !**

**REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚCI I SKUTKI  
ZAMIESZCZANYCH W „LECHIŚCIE”  
TEKSTÓW I OGŁOSZEŃ.**

**Piszcie do nas na adres :**

**„Lechista”**

**PO BOX 41**

**80250 GDAŃSK 44**

**POLSKA**